

PIĘKNY EPIZOD
CZY POCZĄTEK TRADYCJI?**Rozmowa z Leokadią Serafinowicz**

Teatr „Marcinek” należy do najlepiej działających i rozwijających się placówek kulturalnych Poznania. Na tle żywiołowej, podatnej różnym wahaniom pracy poznańskich teatrów dramatycznych, „Marcinek” wyróżnia się artystyczną rangą, skalą swych poszukiwań i ambicji, umiejętnością przyciągania i pozyskiwania ludzi twórczych.

Swój sukces zawdzięcza „Marcinek” głównie Leokadii Serafinowicz i jej współpracownikowi Wojciecho-

wi Wieczorkiewiczowi, którzy stworzyli znakomity zespół. Wyrazem uznania dla niewątpliwej indywidualności Leokadii Serafinowicz była przyznana jej w 1970 r. Nagroda Ministra Kultury i Sztuki. Redakcja „Nurtu” zwróciła się do L. Serafinowicz z prośbą o krótką wypowiedź na temat jej aktualnej pracy i zamierzeń w teatrze „Marcinek”.

Red. Niedawno uczestniczyła Pani w Międzynarodowej Wystawie Scenografii w Pradze gdzie uzyskała Pani złoty medal „za twórcze poszukiwa-

nia artystyczne”. Prosimy o bliższe szczegóły o tej imprezie.

L.S. Organizatorem II Praskiego Kwadriennale Scenografii i Architektury Teatralnej, która odbyła się w dniach 8—28 czerwca br. jest Międzynarodowa Organizacja Scenografów i Techników Teatralnych (OISTT). Jest to impreza podobna do wystawy organizowanej co 4 lata w Sao Paulo oraz do Biennale w Wenecji.

W wystawie w Pradze uczestniczy-

Scen. L. Serafinowicz: — „Wanda” C. K. Norwida Fot. G. Wyszomirska



zentujących dużą rangę artystyczną. Współpracowali z nami bądź nadal współpracują reżyserzy, scenografowie, kompozytorzy: Wojciech Wiczorkiewicz, Jan Berdyszak, Zenobiusz Strzelecki, Witold Giersz, Krzysztof Penderecki, Zbigniew Bujarski, Jerzy Kurczewski, Jerzy Milian.

Dzięki organizowanym przez nasz teatr konkursom ujawniła swój talent jako autorka sztuk lalkowych Krystyna Miłobędzka. Teatr współpracuje ponadto z pracownikami Instytutu Filologii Polskiej: prof. dr. Jerzym Ziomkiem, dr. Zbigniewem Osińskim i dr. Marią Adamczyk. Nad dykcją naszych aktorów pracuje Krystyna Mazur. Dla Katedry Psychologii teatr nasz jest terenem badań nad recepcją przedstawień teatru wśród dzieci. Ukaże się wkrótce książka dr Marii Tyszkowej o

wplywie teatru na kształtowanie osobowości dziecka. Oczywiście wyniki badań są dla naszej pracy bardzo przydatne.

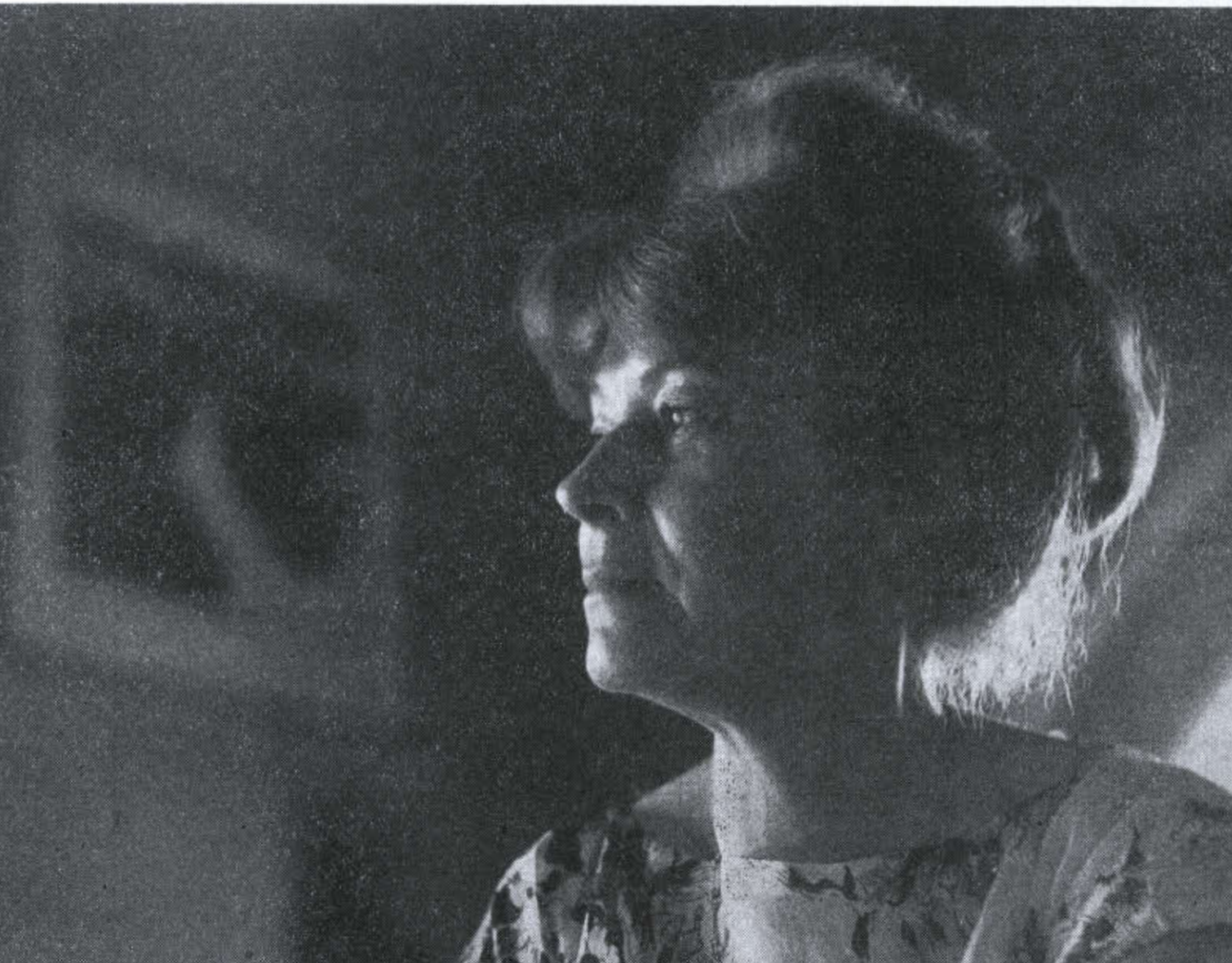
Red. „Marcinek” jest teatrem rozwijającym się. Rozwój ten wymaga większej troski i uwagi władz kulturalnych.

Przyjęła się u nas zasada równomiernego inwestowania we wszystkie instytucje i przedsięwzięcia kulturalne bez uwzględnienia ich jakości, wagi i rzeczywistych osiągnięć. Praktyka oparta na tej zasadzie jest mało efektywna. Rozproszenie środków powoduje, że — po pierwsze nie dopingują one instytucji ledwie prosperujących, a po drugie — osłabiają dynamikę rozwoju najbardziej twórczych zespołów. Należałoby zatem o-

czekiwać polityki szczególnych preferencji. Teatr „Marcinek” na takie preferencje zasługuje. Trzeba w końcu docenić jego rangę i uświadomić sobie, że klimat twórczy wynikający z entuzjazmu może bezpowrotnie minąć.

L.S. Oczywiście praca teatru ma dwie strony, tę efektowną i tę mniej przyjemną. W naszym wypadku druga strona medalu to szereg trudności wynikających albo w ogóle z sytuacji teatru lalkowego w Polsce, albo też są to trudności jakie stwarza specyficzna sytuacja w środowisku poznańskim. Pomijam tu już sprawę ciasnoty w jakiej pracujemy. Te warunki mają ulec niedługo poprawie z chwilą gdy teatr przeniesie się do Pałacu Kultury. Niektóre pracownie teatru już się tam zresztą zainstalowały.

Fot. R. Zielazek



to 25 państw z całego świata. Przedstawiono około 6 tys. projektów w 3 grupach: narodowych, w grupie tematycznej (w tym roku prezentowano scenografie do sztuk Szekspira), oraz w dziale architektury teatralnej. Wystawiałam — w dziale narodowym — lalki do „Wandy” Cypriana Norwida i do „Lajkonika” Marii Kownackiej i Jerzego Kurczewskiego. Ekspozycję moją uzupełniały zdjęcia ze sztuk: „O Kasi co gąski zgubiła” i z „Lajkonika”. Złoty medal przyznano 4 jednocześnie scenografom: Jerzemu Górawskiemu, Józefowi Szajnie, Zofii Wierchowicz oraz mnie.

Trzeba otwarcie powiedzieć, że na wystawie spotykały się rzeczy różne co do stylu i poziomu. Polska ekspozycja zwracała uwagę zarówno swą kompozycję ogólną jak i projektami indywidualnymi.

Jeśli chodzi o moje wrażenia to najbardziej zainteresowały mnie pro-

jekty z Japonii, Brazylii i Francji. Poza nami lalki wystawiali tylko Węgrzy. Trudno mówić więc jaki jest teatr lalkowy na świecie na podstawie praskiej wystawy. Z pewnością lalki nasze są dobre skoro mogą być zestawiane z najbardziej ambitnymi projektami scenografii światowej.

Red. Ranga jaką „Marcinek” zdobył pod Pani kierownictwem sprawiła, że traktuje się go nie tylko jako teatr lalkowy dla dzieci, lecz w ogóle jako teatr nowoczesny, poszukujący nowych form ekspresji. W tym charakterze „Marcinek” odbywa częste podróże zagraniczne.

L.S. W tym sezonie uczestniczyliśmy w trzech festiwalach: w Liège, w Wenecji i w Berlinie Zachodnim. Festiwal w Liège jest właśnie festiwalem młodego teatru, natomiast festiwale we Włoszech i Niemczech poświęcone są sztuce dla dzieci i mło-

dzieży. Są to festiwale bez nagród, samo uczestnictwo w nich jest już wyróżnieniem. „Sztuka dla dziecka jest tak ważna — powiedział trafnie jeden z uczestników festiwalu berlińskiego — że należy wystrzegać się w niej wszelkiej niezdrowej atmosfery związanej z konkurencyjnością”.

Zaproszenia jakie otrzymujemy na kolejne festiwale międzynarodowe zawdzięczamy bardzo dobrym recenzjom jakie towarzyszą nam od pierwszego festiwalu w Liège. Wtedy to „Marcinek” zdobył renomę teatru wyróżniającego się poetyką treścią, współczesną plastyką, wyrażoną koncepcją reżyserską i ambitnym repertuarem.

Red. O poziomie teatru stanowią również jego współpracownicy i współtwórcy. Kogo by tu Pani wymieniła?

L.S. Staramy się pozyskać dla naszego teatru jak najwięcej ludzi repre-

Scen. L. Serafinowicz; — „Hefajstos” A. Swirachczyński. Fot. G. Wyszomirska.

